



NR 3/33
ROK III
15.03.
1984 r.

PISMO KIEROWNICTWA AKCJI BIEŻĄCEJ
KONFEDERACJE POLSKI NIEPODLEGŁEJ OBSZAR II KRAKÓW

LIST OTWARTY ROMUALDA SZEREMIETIEWA do korespondenta BBC w Polsce,
Krzysztofa Bobińskiego - obszerne fragmenty.

W więzieniu w Barczewie, uznawanym oficjalnie za jedno z trzech najcięższych więzień PRL, od lata 1983 przebywają: E. Bałuka, Wł. Fraszyński, Kosmowski, J. Kropiwnicki, A. Słowik, L. Moczulski, T. Stański i R. Szeremietiew.

I. Nie jesteśmy osadzeni na osobnym oddziale, ale w pawilonie, gdzie poza nami osadza się karanie więźniów niebezpiecznych, oraz gdzie umieszczani są więźniowie chorzy na żółtaczkę zakaźną. Wszystkich osadzonych dozoruja wspólni strażnicy, którzy pobierają dodatek za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, a więźniowie chorzy zakaźnie i zdrowi korzystają ze wspólnej łaźni. Zapytany naczelnik więzienia w Barczewie oświadczył stanowczo, że nie ma żadnego zarządzenia ministra sprawiedliwości o odmiennym traktowaniu więźniów politycznych /1/; mamy być traktowani jak więźniowie kryminalni. Po akcji protestacyjnej /w tym wielodniowa głodówka/ jesienią 1983 uzyskaliśmy część uprawnień wymienionych niegdyś przez J. Urbana. W dniu 7.12.83 r. zostaliśmy ich pozbawieni:

1. Odebrano nam możliwość uczenia się języka angielskiego. Zezwolenie Centralnego Zarządu Zakładów Karnych na prowadzenie nauki, wydane Kropiwnickiemu, okazało się bezskuteczne - zabrano podręczniki.
2. Odebrano nam prawie wszystkie książki /pozostawiono po 3 na osobę/, a R. Szeremietiewowi odmówiono zgody na pisanie pracy doktorskiej.
3. Odebrano nam własne ubranie, obuwie, koce itp.
4. Wprowadzona ścisła izolacja /niemożność porozumiewania się/.

II. Naczelnik więzienia, kpt. Lutrzykowski, pozbawił nas uprawnień regulaminowych, z których korzystają bez ograniczeń więźniowie kryminalni, również ci osadzeni na naszym oddziale. I tak:

1. Pozbawiono nas prawa widzeń z rodzinami,
2. pozbawiono nas prawa wysyłania i otrzymywania korespondencji,
3. pozbawiono nas prawa otrzymywania talonów na paczki żywnościowe,
4. dopóki mieliśmy widzenia, nie pozwalano na podawanie nam żywności,
5. pozbawiono nas więziennej zwierzchniej odzieży /kurtok, czapek/ i obuwia,
6. pozbawiono nas własnych szalików, rękawiczek, nauszników etc.
7. pozbawiono nas własnych maszynek elektrycznych do gotowania,
8. pozbawiono nas prawa zakupu artykułów spożywczych w kantynie,
9. pozbawiono nas dostępu do telewizji i inych zajęć świetlicowych, ogólnie dostępnych więźniom,
10. ostatecznie, od 2 tygodni, pozbawiono nas uczestnictwa w niedzielnej Mszy Świętej ... /111/

Ponadto, wobec braku odzieży zwierzchniej, nie możemy korzystać ze spacerów /od 7.12.83 roku ani razu nie byliśmy na spacerze/. Nie możemy też korzystać z łaźni w obawie przed zarażeniem żółtaczką. Miejscowa służba zdrowia ogranicza się do obdukcji po pobiciach, aby zaprotokołować, że "śladów brak", albo "nieznaczne obdarcie naskórki". Skargi więźniów na dolegliwości chorobowe są ignorowane. Szczególnie drastycznie wygląda to w przypadku A. Słowika, którego stan wymaga hospitalizacji. Obecnie Naczelnik więzienia zaczął nam zabierać materace i bieliznę pościelową, zmuszając do spania na gołych deskach przychytych pod przykryciem cienkich kocy więziennych, wydawanych tylko na noc. W takich warunkach przebywają od ponad tygodnia J. Kropiwnicki i A. Słowik, a wedle zapowiedzi Naczelnika Lutrzykowskiego, w ciągu najbliższego tygodnia spotka te pozostałych więźniów.

III. Funkcjonariusze służby więziennej stosują wobec nas różne represje:

1. byli szarpani i bici: A. Słowik /najczęściej, ostatecznie 8.01.84/, E. Bałuka, P. Bednarek /wywieziony 10.01.84 do Wrocławia/, Wł. Fraszyński, P. Kosmowski. Należy też dodać, że zachowanie więźniów politycznych nie dawało powodów do stosowania siły.
2. od ponad tygodnia w warunkach ścisłej izolacji - samotnie w celi - prze-

- trzymywany jest Władysław Frasyniuk,
- 3. zmusza się nas do korzystania z łaźni używanej przez chorych zakaźnie. Dyrektor wiezieńskiego szpitala, dr Sobolewski, po naszych licznych żądaniach odkażenie łaźni polecił wytrzeć podłogę lizolem, zapewniając, że jest to środek wystarczający by uniknąć zakażenia. Zóltaczka, et. jest surowo
- 4. przytrzymano i ostatecznie zatrzymano nasze skargi kierowane do władz zwierzchnich Naczelnika więzienia. Nie przepuszczono też kopii skarg, wysłanych do adwokatów i do Episkopatu Polski. Wspomniane pisma wstrzymał Dyrektor Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Olsztynie, płk Kalczyński, szwagier Naczelnika Barerowa.
- 5. procedurą szykaną jest umieszczenie E. Baluce zobaczenia się od 2 lat z żoną i 4-letnim synem, którym władze PRL odmawiają wizy wjazdowej /jest to jedyny postulatów strajkujących więźniów - Red./,
- 6. ostateczną formą szykan, zastosowaną przed tygodniem wobec A. Słowika i J. Kropiwnickiego, to przeniesienie ich do najsurowszego rygoru więzienia, tzw. P-1. Jest to rygor nadawany najgroźniejszemu przestępcom /mordercy, gwałcicielom/. W kolejni rygor ten nie był zastosowany wobec pozostałych więźniów politycznych.

IV. Szerepólna okoliczności więzienia nas. Przebywamy w wybudowanym przez Niemców w latach trzydziestych pawilonie typu Solmsenhausen - Zelika, wersja z obrotu kondygnacją pod ziemią. Umieszczeni jesteśmy na parterze, w celach o powierzchni ok. 6,5 m kw., przeznaczonych przez Niemców dla 1-go więźnia /mieszkania po 2 lub 3/. Ciele są całkowicie zastawione pryzkami, stołami itp., tak że, najwyżej 1 osoba może chodzić. Drewniana podłoga, w niektórych miejscach przegniła, położona jest na betonizacji, wylany bezpośrednio na ziemi. Grzyb na ścianach ostatecznie przegrywany. Pawilon ten służy dla więźniów karnych oraz dla przestępców hitlerowskich. W końcu - przeznaczony do reparaacji szpitalnej, materiały po nim odziedziczyli L. Boczulski i T. Stojński, a przyczą P. Kosmowski.

W 1983 roku, w następnym pozbawienia nas wyliczonych wyżej uprawnień, rozpoczęliśmy protest - głodówkę sztafetową, którą prowadzą kolejno celant więziennicze każdego z naszych czterech cel. W dniu 17.01.1984 zwołano nas i okazało się, że w stosunku do listopada każdy straszył po kilka kilogramów /nagdyłocy A. Słowik, J. Kropiwnicki, L. Boczulski/. Jest charakterystyczne, że przedstawione postępowanie Naczelnika więzienia, ma miejsce w stosunku do spec. polnie wybranej grupy osób /przewodniczący i zastępcy regionów NSZZ "S", przywódcy PZPR i przywódcy KPN/. Nie ulega wątpliwości, że postępowanie Naczelnika jest znane i akceptowane przez jego przełożonych - nie czyni on zresztą z tego tajemnicy, powołując się na bezpośrednie instrukcje M. Rakowskiego. Z pewnością władze więziennicze dążą do złamania moralnego więźniów. Jesteśmy traktowani gorzej niż więźniowie kryminalni. Taki jest faktyczny status więźniów politycznych, z którego korzystamy, a który J. Urban uważa za "nieczłowieczny i kumanitarny".

Proszę traktować ten tekst jako list otwarty. Proszę też przyjąć wyrazy uznania dla trudnej pracy Państwa i Pańskich Kolegów.

W imieniu BARCEWO, 17.01.1984. + + + + +
 /-/- Romuald Szeremietiew.

W Y B O R Y 1 9 8 4

Jako członek podziemnej struktury "S" śledzę z zainteresowaniem wszystkie propozycje TKK jak również innych ugrupowań opozycyjnych, związane z postawą, jaką mają zająć wolni obywatele niesuwereńskiego kraju wobec zafizykującej się farsy wyborczej w PRL.

- W zasadzie TKK wysunęła dwie możliwe do przyjęcia postawy:
- 1 - całkowity bojkot wyborów,
 - 2 - pozorne wzięcie udziału w wyborach, polegające na wejściu do kabiny, wyjściu i schowaniu kartki ze zgłoszonymi kandydatami oraz wrzuceniu do urny pustej koperty. Wniesione "na wolność" kartki puszczają się następnie w obieg odpowiednimi kanałami, a potem, po przeliczeniu - skanfrontuje się ilość osób nie biorących udziału w głosowaniu z podanymi przez sądki naszego przekazu pro-

Patrząc z większej perspektywy wybory są pewnym epizodem na drodze walki o wolną i niepodległą Polskę, ale są epizodem zwycięskim i to ma zawsze znaczenie dla całego społeczeństwa.

Józef Gozdecki

LIST OTWARTY WIĘZNIÓW Z BARCZEWIA DO GENERAŁA JARUZEŃSKIEGO

Latem 1983 r. do więzienia w Barczewie przywieziono 9 więźniów politycznych i osadzono ich w warunkach urągających nawet normom obowiązującym w PRL. Celi 4 osobowe o pow. 7 m kw., nieskanalizowane, zagrzebione, z podłogą położoną bezpośrednio na gruncie. Po wielodniowym protestie głodowym uzyskaliśmy minimalną poprawę warunków - skanalizowanie celi. W dniu 5.XII.83 r. pobito grupę więźniów, a innych polewano wodą na mrozie. Od tego momentu stosuje się także tortury. Od pięciu miesięcy pozbawieni jesteśmy widzeń i korespondencji z rodzinami, możliwości uczestniczenia w mszy św., spacerów, prawa zakupów art. żywnościowych, samokształcenia, książek, zajęć k.o., ciepłej odzieży. Przez trzy miesiące nie byliśmy kapani /skatowanie kałmi żółtaczka/. Otrzymujemy najgorszą kategorię jedzenia. W okresie tym wielokrotnie osadzano nas w karcerach. Stosowano brutalną przemoc, n.in. wyłamując i zrywając mięśnie barku Wł. Frasyniukowi i odbijając płuco T. Stańskiemu, a także wyszukując E. Bażukę do Gdańska, gdzie został skatowany. Od dwóch tygodni władze podjęły wobec nas działania, których nie można nazwać inaczej niż stosowaniem tortur. I tak:

- Wielokrotnie osadzani jesteśmy w bunkrze głodowym. Jest to pomieszczenie o pow. ok. 5 m kw., bez okien i dostępu powietrza. Umieszczają nas nawet po 3 osoby i przetrzymuje po 5 dni. Już po kilku minutach osoby osadzone w takich warunkach odczuwają brak tlenu. W dniach 29.III. do 2.IV. osobom przebywającym w bunkrze uniemożliwiono spożywanie posiłków. Podstawą prawną stosowania takich metod jest podobno zarządzenie ministra sprawiedliwości z 1975 r., które pozwalało na stosowanie takiego rodzaju tortur. Jak wiadomo wielokrotnie doprowadzało to do trwałych okaleczeń, a nawet śmierci więźniów./.../
- Większość czasu przetrzymywani jesteśmy w kajdankach. Kuje się nas w sposób szczególnie dotkliwy - do tyłu, przekuwając jedynie na noc ręce do przodu.
- 2.IV. oprócz zakucia w kajdany Wł. Frasyniukowi i T. Stańskiemu zakleiono plasterm usta w identyczny sposób, jak robili to hitlerowcy rozstrzelując polskich patriotów. Sugerowano, że jest to przygotowanie do wykonania takiej samej czynności.
- Stosowanie kaftanu bezpieczeństwa, twierdząc przy okazji, że więźniowie polityczni będą traktowani jak psychicznie chorzy. Użycie kaftanu bezpieczeństwa powoduje zaburzenia krążenia krwi, utratę przytomności, jest przyczyną uszkodzeń stawów.
- Stosowanie specjalnego urządzenia kłepującego, wykorzystywanego przy wykonaniu kary śmierci przez powieszenie.
- Stosowanie gazu paraliżującego-izowującego. Szczególnie brutalne było to w dniu 7.IV., gdy świadomie oblewano gazem oczy więźniów z odległości kilku cm w celu trwałego oślepienia. Wynikało to jasno z wypowiedzi funkcjonariuszy /cyt. ... "Daj mu lepiej po oczach aż oślepnie"/.
- Nieustanne i bezprawne grożenie połamaniem kości./.../

16.IV.84 r.

Piotr Bednarz, Władysław Frasyniuk, Patrycjusz Kosmowski, Leszek Moczulski, Tadeusz Stanczyk, Romuald Szeremietiew

=====
Frania II, Entuzjaści - dziękujemy za papier.